

O RYBACH SPADAJĄCYCH Z DESZCZEM

Stanisław Cios

Kwestia ryb spadających z deszczem jest znana od dawna. Najstarsza relacja jest z około 300 r. n.e. W XVI w. ujęto to zjawisko na dwóch ilustracjach, przedstawionych tutaj. Gudger (1921, 1929) najszerzej przeanalizował doniesienia z wielu krajów, wskazując, że zjawisko jest skutkiem trąby powietrznej, choć znany jest też przypadek deszczu ryb po wybuchu wulkanu. Najwięcej relacji w Europie jest z Niemiec, gdzie zdarzył się nawet przypadek spadnięcia ryby w bryle lodu (Anonim 1895). Celem niniejszego artykułu jest omówienie występowania deszczu ryb w Polsce na bazie relacji historycznych, a także wskazanie jego ważniejszych związków z rybactwem.

Relacje o deszczu ryb na terenach polskich

Najstarsza relacja jest z końca XVIII w. W nawiązaniu do informacji o rybach spadłych z deszczem we Francji, podanej w numerze 161 Kurjera Warszawskiego, S.W. (1869) podał, że jego babka, mająca 83 lata, opowiadała, że między 1794 a 1799 r. na polach wsi Ratyniec spadła z deszczem ogromna liczba ryb, w tym karpie i szczupaki po kilka funtów, zapewne z powodu trąby powietrznej.

Najlepiej udokumentowany jest przypadek, który zdarzył się w Warszawie 29 VI 1822 r., między g. 14.00 i 16.00. Ryby, w tym żywe, spadły na dziedziniec Pałacu Potockich i w jego okolicy, a mieszkańcy natychmiast je zabrali. Ponad 30 ryb przekazano prof. F. Jarockiemu, który stwierdził wśród nich cierniki (24 szt.), różanki (4), jazie (2) i kielbia (1), a także zakonserwował je w słojach w Gabinetie Zoologicznym. Wskazał, że zapewne trąba zagarnęła je z wodą, być może z Wisły (Anonim 1822a, Jarocki 1822, Sudolski 1967, 338). Naza jutrz po tym zdarzeniu także w Skierniewicach znaczna liczba ryb spadła z deszczem (Anonim 1822b).

W czerwcu kolejnego roku były podobne zdarzenia. W okolicy Warszawy, zwłaszcza w Powązkach, spadły rybki z głowami „nadzwyczajnej wielkości”, a milę od Nowego Miasta nad Pilicą spadło kilkanaście tysięcy małych karpie. Wieśniacy gotowali je, a także zarybiali nimi stawy (Anonim 1823).

W okolicach Piotrkowa 11 VI 1830 r. była wielka burza, po której na łąkach zebrano wiele ryb, rzekomo spadłych z deszczem. Uznano jednak (zapewne w przeświadczeniu, że takie zdarzenie jest niemożliwe), iż prawdopodobne pochodziły z pobliskiego stawu, z którego wypłynęły po wezbraniu wody (Anonim 1830).

Podczas gwałtownego deszczu w nocy z 22 na 23 IX 1848 r. z deszczem spadły żywe piskorze na dach jednego z gmachów przy ulicy Krakowskie Przedmieście w Warszawie. Świadkiem zdarzenia był przyrodnik Stanisław Bonifacy Jundziłł z Wilna (Anonim 1848).

W czerwcu 1850 r. po ulewnym deszczu chłopci z Radoszkowa i Chromiec koło Książa Wielkopolskiego zbierali na polu „żywe trze-

pocące się ryby, z których największe pół łokcia długości dochodziły; miło było patrzeć, jak wśród głośniejszych okrzyków radości zbierali koszami ryby i do domu niespodziewane zanosili łupy”. Powiązano to z trąbą (Anonim 1850).

We wsi Dolice (Dölitz) koło Stargardu 9 VI 1868 r. spadł deszcz z małymi (długości palca) i żywymi rybami, głównie tzw. białymi. Zasugerowano, że z jeziora porwała je trąba. Stwierdzono, że ponieważ w przesądach ryby oznaczają pieniądze (!), więc wyrażono nadzieję, iż zapowiada to obfite zbiory i dobre ceny (Boll 1868).

W zbliżonym okresie (Pol 1869, 293) opisał, jak po burzy z trąbą widział mnóstwo małych rybek na ziemi. Było to dla niego zagadką.

Na przełomie czerwca i lipca 1883 r. w czasie burzy w Godzieszach i okolicy spadło mnóstwo ryb małych gatunków, a także wiele dużych węgorzy (Anonim 1883a). W listopadzie tego roku pod Radzawem w trakcie burzy „wiatr porwał mnóstwo drobnych ryb, które spłynęły na powierzchnię miejscowych wód. Karaski i płotki, rozumie się w stanie martwym, spadały na pola jakby z obłoków” (Anonim 1883b).

Stabrowski (1885) podał, jako curiosum, że jeden z jego odbiorców ryb opowiadał mu, iż „karasie nawet w chmurach deszczowych się znajdują, bo je zbierał po żwirówce jadąc z rybami na targ i miało to być po świeżo upadłym deszczu. Lubo temu stanowczo przeczyć muszę z żalem, bo chętnie chciałbym widzieć, ażeby on i niebieskich wód był mieszkańcem – zawsze to uważam za apologię jego rozpowszechnionej u nas bytności”.

W Bydgoszczy 4 V 1887 r. po burzy na bruku znaleziono mnóstwo małych ryb (Anonim 1887a). W 1893 r. w bliżej nieznanym miejscu „z deszczem dużo ryb spadło, a w bruzdach na polach i po drogach było ich tyle, że aż woda się pieniła” (Anonim 1893).

W sierpniu 1904 r. w Białymstoku spadł ulewny deszcz, przy czym w niektórych częściach miasta wraz z rybami. Podano, że trąba zabrała je z jezior, stawów lub rzek (Anonim 1904a). Prawdopodobnie podobne zdarzenie miało miejsce na Śląsku, sądząc z odpowiedzi redakcji na pytanie uczniów z Będzina (Anonim 1904b).

W maju 1930 r. mieszkańcy ul. Kopernika w Częstochowie po ulewie trwającej 40 minut zauważyli na jezdni, chodnikach, podwórzach, dachach i w ogrodach dużą liczbę (naliczono prawie 1000 szt.) przeważnie żywych ryb do 10 cm długości. Niektóre były podobne do minogów (Anonim 1930a). Nie dając wiary temu zdarzeniu, wyśmiano, że w pobliżu tego miejsca rzekomo rozbiła się beczka z rybami, które wskutek ulewy popłynęły rynsztokami w dół ulicy i na podwórza (Anonim 1930b). Nie wskazano jednak, w jaki sposób ryby dostały się z ulicy na dachy, a także skąd w beczce było tyle małych ryb, w tym minogów.

Relacje o wyssaniu wody

W dawnych źródłach są też relacje o wyssaniu przez trąbę wody z jeziora, stawu lub rzeki. Skrodzki (1821, 91) widział, jak trąba przesunęła się nad sadzawkę, podniosła „jej wody do kilkunastu stóp w górę; kolumna tej wody szybkim biegiem postępowała aż do brzegu, gdzie się rozbiła, całą sadzawkę napelniwszy falami”.

W opisie trąby w Żerkowie 29 lipca 1862 r. czytamy m.in., że „wyczerpany też został staw pełen wody i ryb, którą trąba wpiła w siebie i dalej z sobą w jednej chwili uniosła” (Łukaszewicz 1891, 330-331). W lipcu 1875 r. trąba utworzyła się na stawie pod Miliczem, a „staw został całkiem opróżniony z wody, a tysiące ryb leżało w szlamie” (Anonim 1875).

W sierpniu 1880 r. koło Kazimierza pod Koninem trąba „natknęła na jezioro, mające około 1½ wiorsty kw., wyrwała z jego łożyska i rozprysnęła wodę tak, że dziś widać tam tylko niewielką kałużę, lecz



Ryby spadające z deszczem: po lewej – Magnus (1555, 726), po prawej – Lycosthenes (1557, 367).

do[o]koła za to na łąkach ogromny obszar wody” (Wit. Bac. 1880). Pod Raciążem koło Płocka natomiast trąba, „wpadłszy na kanał przy Żókawku, wyrzucała zeń wodę na kilkanaście łokci w górę” (Anonim 1880).

Najbardziej barwny jest opis zjawiska na jeziorze Gopie: „27 maja około południa srożyła się wielka burza z wschodu nad kujawskimi polami. Burza już prawie przeminęła, gdy naraz woda w Gopie uniosła się w górę i na całą szerokość jeziora wrząc i kipiąc jak bystra rzeka z wielkim łoskotem i szumem popłynęła ku wschodowi, zalewając prawie dwa mosty na Gopie. Pomiedzy obu mostami utworzył się silny, okrągły sprudel, pokryty masą piany na jakie 50 metrów rozmiarów. Po kilku minutach jezioro uspokoiło się na nowo. W czasie całego zjawiska słychać było pewien łoskot podobny do grzmotu” (Anonim 1887b).

We wrześniu 1913 r. w Tuliskowie pod Koninem „w strudze zabrała trąba ową wodę i utworzywszy z niej słup, pędziła go na oślep” (Ciesielski 1913). W czerwcu 1920 r. w Bęczkowicach koło Piotrkowa trąba „wyrwała wodę ze stawu miejscowego, wraz z rybami” (Anonim 1920).

Francuz Des Noyers (1867, 24), który przebywał w pałacu króla w Wilanowie, opisał burzę z 29 IV 1680 r., w tym również działanie trąby. Czytamy m.in., że „woda na Wiśle tak się podniosła, że zatopiła wyspy i grunta przyległe”.

Są też dwie relacje z terenów położonych obecnie na Białorusi. W opisie trąby niedawno Dzisy 3 VI 1830 r. jest zapis o jeziorze Szszo – „zaledwo chmura weszła ponad jezioro, nagle wzrastając zaczęła i deszcz rześisty z małym gradem padać zaczął; obłok już był na 3ej części jeziora, gdy postrzegłem ostrokąrkę wodnistą, podnoszącą się z jeziora,

podstawą trzymający się chmury, wierzchołkiem, jakoby trochę ściętym, dotykający się powierzchni wody. Jezioro nagle się wzburzyło nadzwyczajnie i woda z wielką szybkością postępowała w górę, jakoby pompą prowadzona, a o kilka dopiero sążni od powierzchni wody nabierała ruchu wirowego, zawsze w górę podejmując się. Tym sposobem przez pół godziny zwolna nad jeziorem przechodziła, a później pociągnęła ponad błotną łąką wzdłuż krynicznego rowu napotkawszy na swej drodze stopy drzewa do niewidzialnej wysokości z sobą unosiła, zawsze nadając im ruch wirowy i o kilkadziesiąt sążni naprzód rzuciła; gdy zaś weszła na miejsca wyższe i suche, wtenczas zjawił się deszcz nadzwyczaj ulewny; a trąba czyli kolumna wodna zdawała się wahać i w górę podnosić, lecz to tylko trwało póty nim nie weszła na koniec jeziora Dołhem zwanego; a wtenczas pociągnięta najsilniejszą atrakcją, kolumna wodna znowu się chwyciła (że tak wyrażę) powierzchni wody [...]” (Zenowicz 1830). W sierpniu 1879 r. trąba przeszła nad rzeką Szczarą, dopływem Niemna, i „wyparła wodę z koryta na znacznej przestrzeni” (Anonim 1879).

Inne dowody

Oprócz wyżej podanych przypadków, jest też wiele innych ogólnych wzmianek o tym, że wśród ludu powszechny był pogląd o spadaniu ryb z nieba, z deszczem lub z tęczy. Na przykład, „każdy z nas nieraz w życiu słyszał o spadaniu ryb z deszczem i wiadomość tę przyjmował z niedowierzaniem” (Anonim 1895a), „dość często słyszy się opowiadania, że na łące lub polu ni stąd, ni zowąd zjawiły się ryby” (Anonim 1933). W dawnych źródłach jest też wiele opisów podobnych zdarzeń

dotyczących innych zwierząt. Na przykład, w 1690 r. „aliści straszna nadeszła chmura z walnym deszczem, z którym oraz spadały gadziny różne [ryby?], węże [węgorze?], żmije niezwykajne” (Radecki 1842, 148). W 1736 r. „w okolicach Krakowa chmury spłynęły zbożem, co ja, pokazane przez pewnego szlachcica, sam widziałem. I było tego wiele pszenicy zmieszanej żytem” (Kronika ... 2001, 235). Szczególnie wiele odniesień jest do żab. Z tego powodu do dzisiaj są znane powiedzenia „spadł jak żaba z deszczem”, oznaczające coś nagłego i niespodziewanego, oraz „prac żabami” w odniesieniu do ulewnego deszczu.

Dawniej powszechnie wierzone, że tęcza „pije wodę”, co odnotowano w wielu opracowaniach etnograficznych i innych z XIX i XX w., a także różnych starszych źródłach, np. „gdy tęcza kałuże, jeziora i błota wysysa dobroczynnie czyni, iż przeczyszczoną wodę w obfitą rosę albo deszcz na ziemię po tym spuszcza” (Bieliński 1712, 360-361) i „błędne więc jest niektórych nieuważnych ludzi mniemanie, jakoby tęcza wodę w siebie z rzek i stawów ciągnąć lub pić miała” (Kolęda ... 1768, 1₃). Nawiązywano też do ryb zasasyanych przez tęczę lub spadających z niej. Na przykład, Gloger (1903, 48) podał z podróży po Niemnie w 1872 r. – „Wiktor opowiadał z głęboką wiarą, że tęcza zawsze jeden koniec swego łuku ma gdzieś w rzece, którym jak trąba pije wodę w obłoki razem z rybami, i że, po zniknięciu tęczy ryby te spadają na pola, i znajduwane są na polach przez ludzi”. Jeż (1912, 27, 61) wspominał o spadających karpach, a Jaworcak (1936, 110) o kiełbiach (zob. też Brzeziński 1896, 88-89, Kupiszewski 1969, 79-81).

Wielu autorów krytycznie odnosiło się do takich wierzeń. Dobrze oddaje to stano- »

» wisko Anczyca (1869, 78-79) – „są jednak ludzie nieświadomi, którzy niestworzone rzeczy o tęczy bają, jak np. że wypija wodę, że wciąga ludzi. Litość bierze. Słuchając takich niedorzeczności, a obowiązek nakazuje objaśnić tych biedaków, ażeby drugim głowy nie zawracali”. W XIX w. również Kolberg (1962, VII: 113) nie wierzył w takie zjawisko, podając następującą interpretację: „czapla unosi często ryby pochwycone w powietrze, skąd zdarza się, że je upuszcza na pole lub łąkę. Stąd to zapewne powstał między ludem przesąd, jakoby ryby spadały niekiedy z deszczem na ziemię, mając także i wśród chmur siedzibę”. W innym swoim dziele (Kolberg 1962, XVII: 5) cytuje jednak Glużyńskiego, podającego właściwą interpretację o wyssaniu wody z akwenu wraz z rybami.

Komentarz

Trąby powietrzne były powszechnym zjawiskiem w Polsce. Z gazet w XIX w. wynika, że pojawiały się co roku, czasem nawet w miesiącach zimowych. Często głoszona w mediach teza, że współcześnie pojawiają się na skutek zmian klimatycznych, jest puszczaniem cytelników w trąbę, ale rybacy to nie trąby jerychońskie.

Przedstawione informacje dokumentują zjawisko spadania ryb z deszczem w Polsce, a charakter zdarzeń jest zbliżony do tych podanych przez Gudgera (1921, 1929) z innych krajów (a także z licznymi takimi relacjami w naszej prasie, pominiętymi tutaj). Oceniam, że zjawisko mogło się zdarzać co kilka lat, a w dawnych źródłach może być jeszcze wiele relacji o nim. Ponadto, wiele zdarzeń zapewne miało miejsce na terenach niezamieszkałych przez osoby wykształcone o uzdolnieniach kronikarskich i dlatego umknęło uwadze. Można też przyjąć, że ryby na ziemi były szybko zjadane przez drapieżniki albo rozproszone w terenie (np. w lesie). Ta kwestia pokazuje też, że prosty lud, mający częstszy kontakt z siłami natury niż wielu intelektualistów, lepiej oceniał różne zdarzenia.

Z deszczem spadały głównie ryby o niewielkich wymiarach. Jest to silną sugestią, że większość tych przypadków dotyczy wody zassanej z płytkich zbiorników wodnych. Prawdopodobnie woda zassana z jezior i dużych rzek była na ogół pozbawiona dużych ryb, gdyż miały one możliwość szybkiej ucieczki na głębinę. Warto zauważyć, że odniesienia do dużych ryb dotyczą karpia i karasi, czyli ryb pochodzących ze stawów, a także szczupaków, które na ogół przebywają na pływaczach.

Z punktu widzenia rybactwa zjawisko to ma dwa rodzaje implikacji. Po pierwsze, możliwe jest przenoszenie żywych ryb na dużą odległość, co mogłoby wyjaśnić ich obecność w bezodpływowych akwenach. Dotyczy to też ikry i bezkręgowców wodnych, w tym pasożytów. W szczególności może to mieć implikacje ekologiczne na styku dwóch zlewisk (np. Morza Bałtyckiego i Morza Czarnego). W znanej mi literaturze nie stwierdziłem odniesień do możliwości przenoszenia i introdukcji gatunków wodnych drogą powietrzną, poza ptakami.

Po drugie, trąby mogą spowodować wyssanie wody z niewielkich zbiorników naturalnych lub sztucznych. W szczególności pojawienie się trąby na stawach może doprowadzić do ogromnych strat dla hodowców, co poświadczają niektóre wspomniane przypadki. Jeśli wierzyć zapewnieniom klimatologów, o rosnącym prawdopodobieństwie wystąpienia anomalii pogodowych w przyszłości, to do listy plag trapiących hodowców (czyli chorób ryb i presji ze strony ichtiofagów), trzeba będzie dopisać trąby. Jeśli wśród hodowców są osoby, które doświadczyły takiego zdarzenia, to gorąco zachęcam do przekazania relacji o nim. ■

LITERATURA

- Anczyca W.L. 1869. Krótka nauka o ziemi i świecie. Kraków.
- Anonim 1822a. [Kilka razy wczoraj deszcz ...]. Rozmaitości, 155: [1] z 30 VI.
- Anonim 1822b. [Nazajutrz po tym ...]. Kurjer Warszawski, 163: [1] z 9 VII.
- Anonim 1823. [W czasie częstych deszczów ...]. Kurjer Warszawski, 148: [1] z 23 VI.
- Anonim 1830. [Dnia 11 b. m. powstała ...]. Gazeta Warszawska 160: 1551 z 17 VI.
- Anonim 1848. [Podczas gwałtownego deszczu...]. Kurjer Warszawski 302: 1454 z 12 XI.
- Anonim 1850. [Widzieliśmy tu nadzwyczajne...]. Gazeta Codzienna 165: 4 z 27 VI.
- Anonim 1875. [Trąba wodna ...]. Kurier Poznański 168: 2 z 26 VII.
- Anonim 1879. [O niesłychanem a groźnym ...]. Gazeta Polska 193: 3 z 29 VIII.
- Anonim 1880. Trąba powietrzna pod Raciążem. Kurjer Warszawski 191: 3 z 27 VIII.
- Anonim 1883a. Rybi deszcz. Słowo 179: 2 z 5 VII.
- Anonim 1883b. Deszcz rybi. Kurjer Warszawski 317: 4 z 2 XII.
- Anonim 1887a. [Burza, która d. 4 maja ...]. Wielkopoleńskie 105: 3 z 8 V.
- Anonim 1887b. [O dziwnym zjawisku ...]. Dziennik Poznański 128: [3] z 7 VI.
- Anonim 1893. [P. Pasternakowi P. ...]. Gazeta Świąteczna 671: 8 z 2 XI.
- Anonim 1895a. Ryba w bryle gradu. Kurjer Poranny 225: 5 z 15 VIII.
- Anonim 1895b. Deszcz rybi. Okólnik Rybacki 18: 40.
- Anonim 1904a. Deszcz rybi. Okólnik Rybacki 73: 402.
- Anonim 1904b. Odpowiedzi Redakcji. Goniec Poranny 436:4 z 29 VIII.
- Anonim 1920. Trąba powietrzna. Przegląd Wieczorny 131: 3 z 14 VI.
- Anonim 1930a. Mieszkańcy Częstochowy łowią ryby na ulicy które wraz z deszczem spadają na ziemię. Pałuczanie 56: 1 z 20 V.
- Anonim 1930b. W Częstochowie są naiwni: Przywidział się deszcz z rybami. Goniec Wielkopolski 121: 5 z 25 V.
- Anonim 1933. Koty w... trąbie powietrznej. Niezwykłe zjawiska w przyrodzie. Echo 65: 6 z 6 III.
- Bielicki S. 1712. Niedziele kaznodziejskie. Częstochowa.
- Boll E. 1868. Fischregen in Pommern und Mecklenburg. Archiv des Vereins der Freunde der Naturgeschichte in Mecklenburg 21: 151-152.
- Brzeziński M. 1896. O powietrzu i zjawiskach w nim zachodzących. Warszawa.
- Ciesielski L. 1913. Trąba powietrzna. Gazeta Świąteczna 40: 3 z 22 IX.
- Des Noyers P. 1867. Listy Piotra des Noyers, sekretarza królowej Maryi Kazimiery z lat 1680-1683 rzeczy polskich dotyczące. Wyd. L. Nabelak. Lwów.
- Gloger Z. 1903. Dolinami rzek. Warszawa.
- Gudger E.W. 1921. Rains of fishes. Nat. Hist., 21: 607-619.
- Gudger E.W. 1929. More rains of fishes. Ann. Mag. Nat. Hist., 10: 1-26.
- Jarocki F. 1822. List Felixa Jarockiego Profesora Zoologii w Uniwersytecie Królewsko-Warszawskim o rybach, które razem z deszczem spadły w dniu 29 czerwca b.r. nadesłany do redakcji. Pamiętnik Warszawski 2(8): 460-464.
- Jaworczak A. 1936. Wieś Dąbrówki: Powiat Łańcut. Lwów.
- Jeż T.T. 1912. Nie zawadzi historii nieco. Warszawa.
- Kolberg. 1962. Dzieła wszystkie. VII (III) i XVII. Wrocław-Poznań.
- Koleśa warszawska na rok 1768. 1768. Warszawa,
- Kronika poznańskich Karmelitów Bosych. 2001. Opr. P.F. Neumann OCD. Poznań.
- Kupiszewski W. 1969. Słownictwo meteorologiczne w gwarach i historii języka polskiego. Prace Językowskie, 57.
- Lycosthenes K. 1557. Prodigiorum ac ostentorum chronicon [...]. Basileae.
- Łukaszewicz M.W. 1891. Strażnica Ostrów i miasto Żerków. Poznań.
- Olaus Magnus. 1555. Historia de gentibus septentrionalibus. Romae.
- Pol W. 1869. Obrazy z życia i natury. Kraków.
- Radecki J.K. 1842. Pamiątki z dziejów dawnej Polski. Zebra i wyd. Ja... Ka... Ra... T. 2. Poznań.
- S.W. 1869. [Panie Redaktorze!]. Kurjer Warszawski 166: 5 z 31 VII.
- Skrodzki K. 1821. Rozprawa o trąbie powietrznej. Roczn. Tow. Warsz. Król. Przyj. Nauk 14: 51-97.
- Stabrowski K. 1885. Gospodarstwo rybne: Karaś. Wielkopoleńskie 291: 2 z 20 XII.
- Sudolski Z. 1967. Stefan Garczyński w świetle nowych źródeł. [W:] Miscellanea z lat 1800-1850. Archiwum Literatury 9: 256-347.
- Wit. Bac. 1880. [Z osady Kazimierz pod Koninem ...]. Kurjer Warszawski 182: 3 z 17 VIII.
- Zenowicz J. 1830. [P. Zenowicz opisuie zjawisko ...]. Powszechny Dziennik Krajowy 280: 1384 z 9 X.